

Naszą historię należy zacząć od tego, że w naszym domu zamieszkał wilczak czechosłowacki imieniem Siwa i dzięki niej nasze życie zeszło na psy. Chcąc zapewnić jej zajęcie trochę przypadkiem trafiliśmy do grupy poszukiwawczo-ratowniczej. Trochę przypadkiem tam trafiliśmy, ale wpadliśmy jak śliwki w kompot, a że było nas dwoje, a pies tylko jeden, to po kilku miesiącach podjęliśmy decyzję o tym, że dołączy do nas drugi pies. Rozpoczęły się poszukiwania, najpierw rasy, a z tym nie było łatwo. Wcześniej przez wiele, wiele lat towarzyszył nam pointer, potem wilczak, dość szeroki rozstrzał. Mąż długo marzył o owczarku, ja fanką nigdy nie byłam, ale to on miał być przewodnikiem, decyzja należała do niego. Trafiliśmy na Rosa Polonica i już wtedy wiedzieliśmy, że to był strzał w dziesiątkę. Kameralna hodowla, świetne opinie i przede wszystkim wielka pasja. Rezerwacja była próbą cierpliwości. Pół roku czekania i prawie do końca nie było wiadomo czy dostaniemy to czego szukamy, bo Pani Marzenka nie rozdaje psów na ładne oczy. Wnikliwa obserwacja miotu i testy szczeniąt przeprowadzone w szóstym tygodniu ich życia dobrały dla nas suczkę i tak we wrześniu 2018 roku pojawiła się w naszym domu Ajla Rosa Polonica. Wyprawa do Krakowa z Zielonej Góry była pełna obaw, o to czy sobie poradzimy z użytkiem, czy zazdrosny wilczak zaakceptuje szczeniaka, jak młoda zniesie podróż.. na miejscu pełne standardy higieny, dezynfekcja przed kontaktem z miotem. Poznaliśmy się w realu z małą, puchatą kulką. Potem mogliśmy zapoznać się z mamą i babcią miotu. Długa rozmowa, która bardzo dobrze nas przygotowała na ewentualne niespodzianki, podpisanie umowy i rzut okiem na trwające na placu seminarium (i tu ja, największa przeciwniczka obrony, oddałam swe serce IPO). Już w domu okazało się, że strach ma wielkie oczy, Siwa pokochała siostrzyczkę całym serduchem. Wkrótce rozpoczęliśmy psie przedszkola, zaczęliśmy wprowadzać Ajlę w ratownictwo, bo docelowo ma ona być psem gruzowiskowym. Uderzyła nas ta chęć pracy, współpracy z człowiekiem. Szczeniak szybko urósł, stał się całkiem dużym psem, jednak nigdy nie mieliśmy z nią problemów. Każdego dnia zachwyca się nią na nowo, włożyliśmy mnóstwo pracy, aby dobrze nam się razem żyło, jednak bez dobrych genów i cudownej socjalizacji w pierwszych tygodniach jej życia nie byłoby takich efektów. Zawsze powtarzam, że Ajla to złote dziecko, z nią chce się pracować, wszystko co robi, robi z ogromną pasją i radością. Kocha ludzi, jedzenie i zabawki, potrafi się wyciszyć, ale gdy trzeba skupia się na pracy, jest dokładna, ale energiczna, nie ma problemów z innymi psami, doskonale radzi sobie na przeszkodach, jest odważna, bardzo ufa swojemu przewodnikowi. Wkrótce podejście do pierwszych egzaminów i miejmy nadzieję, że już niedługo powiększy grono polskich psów ratowniczych. A my od dwóch lat chorujemy na użytki, to chyba przewlekła i nieuleczalna przypadłość.

Co do samej hodowli, to jadąc tam myślałam, że wiem jak wygląda dobra hodowla, ale nie wiedziałam. Teraz stawiam Rosa Polonicę za wzór. Ogrom wiedzy Pani Marzeny i Pana Krzyśka, doświadczenie, samo podejście do psów jest wzorowe. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z hodowlą, zawsze możemy się zwrócić z zapytaniem i Pani Marzenka pomoże, podpowie, doradzi. Z czystym sumieniem mogę polecić hodowlę Rosa Polonica. To miejsce tworzone z pasją i z miłości do psów. Owczarki niemieckie użytkowe z tej hodowli to doskonałe psy, o zrównoważonym charakterze i wspaniałym wyglądzie. Dziś już chyba mogę powiedzieć, że to nasz pierwszy, ale nie ostatni pies z tej hodowli. A więc do zobaczenia w Brzeźnicy! ❤️